Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

6. WRZEŚNIA 1920.

NR. 213. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

List zbiorowy Episkopatu belgijskiego w sprawie Polski.

Najmilsi Bracia!

Jesteśmy świadkami bolesnego widowiska.

Przez całe cztery lata Narody Sprzymierzone zgodziły się po bohatersku ponosić największe ofiary, ażeby zapewnić tryumf prawa nad brutalną siłą.

Prawo zwyciężyło i cały świat głosił to jego zwycięstwo.

Odtąd więc, tak mówiliśmy, zapanuje bezspornie sprawiedliwość, a pokój pozwoli nam wypocząć po naszych trwogach i po długo znoszonem męczeństwie.

A jednak stało się inaczej! Dziki i okrutny nieprzyjaciel zalał krwią Rosyę, wkroczył do Polski i zagraża chrześcijańskiej Europie, nie napotykając w swym pochodzie naprzód oporu naszego zwycięskiego oręża.

Jesteśmy tem głęboko upokorzeni.

W chwili, gdyśmy właśnie zamierzali podnieść głos, ażeby do waszych uszu doszedł jęk Polski i ażeby uprosić Anglię, Stany Zjednoczone i Francyę, z którymiby się były połączyły nasze dzielne wojska, aby nareszcie pospieszyły z pomocą temu rycerskiemu narodowi, który od dzieciństwa przywykliśmy uważać za naród bratni, — w tej właśnie chwili jakieś ukryte moce przywłaszczają sobie prawowitą władzę i zatrzymują w drodze amunicyę, przeznaczoną dla Warszawy.

Najmilsi Bracia, dla honoru ludzkości, w imię wielkich moralnych zasad naszych dotychczasowych sprzymierzeńców, w imię wdzięczności należnej narodowi, który przez dziesięć wieków prawie zawsze sam powstrzymywał u naszych wrót azyatyckie hordy, w imię utrzymania w mocy Wersalskiego Pokoju i dla zapewnienia bezpieczeństwa Europy, chcemy być wyrazem waszych życzeń i błagamy Wielkie Mocarstwa, ażeby nie pozwoliły na upadek Polski.

„Traktat Wersalski wskrzesił niepodległą Polskę“ — powiedział z dumą pierwszy francuski minister — i Polska niepodległą pozostanie.

Traktat Wersalski, dodał on, wyznaczył Polsce jej zachodnie granice, które nietylko mają służyć jej bezpieczeństwu, lecz winny zapewnić bezpieczeństwo Zachodniej Europie: Otóż granice te muszą być utrzymane“.

Wprowadzając w czyn te słowa, Francya spieszy natychmiast z pomocą Warszawie, i sprawia, że zbójeckie hordy muszą się cofnąć. Lecz Francya jest, niestety, odosobniona.

A jednak wobec rewolucyjnego najazdu i wobec nieszczęść, spadających na Polskę, nikt nie powinien rąk zakładać.

Wielokrotnie w ciągu ostatniej wojny, mając na myśli dwulicowość i gwałty nieprzyjaciela, przypominaliśmy pomstę zwiastujące słowa św. Ambrożego: „Nihil praeferendum honestati“ — wszystko należy poświęcić dla prawości.

To, co było prawdą wczoraj, musi i dzisiaj prawdą pozostać.

Gdyby więc niektóre narody o tej prawdzie zapomniały, gdybyśmy o niej zapomnieli my sami, wówczas ta prawda zwróci się przeciwko tym narodom i przeciwko nam, a to tem bardziej, że państwa europejskie zaciągnęły dług wobec Polski i mają wobec niej grzech do odpokutowania.

Tak, należy się dług wdzięczności tym szlachetnym polskim wygnańcom, którzy przybiegli z Francyi, z Anglii i z Ameryki, ażeby w czasie ostatniej wojny dzielić losy wojsk naszych.

Należy się też od tych państw europejskich ekspiacya za zbrodnie, popełnione przez trzech mocarzy: carową Katarzynę II., Maryę Teresę i Fryderyka II, którzy w 1795 r. ośmielili się rozedrzeć i rozebrać Polskę. Należy się też zadośćuczynienie za współudział w winie Kongresu Wiedeńskiego, który w roku 1815 te zbrodnie popełnione uznał i zatwierdził.

Trzy wielkie mocarstwa, dziedzice dokonanego rozboju, równocześnie prawie runęły.

Polska zmartwychwstała. Czyżby chrześcijańska Europa chciała ją znowu wepchnąć do grobu?

Najmilsi Bracia, nie nasza to rzecz, nam, jako Biskupom, mieszać się do spraw politycznych, ani do wojennych wypraw, jednakże spełniamy nasze zadanie, przypominając światu, przyjaciołom i wrogom nieprzedawnione prawa uczciwości i sprawiedliwości.

Jeżeli nie było nam danem pomódz orężnie naszym polskim braciom, to damy im hojnie wszystko, czem dla nich rozporządzać możemy, ofiarujemy im nasze współczucie, nasze modły i przyczynimy się do ulżenia ich rozpaczliwej niedoli.

Wszelkimi środkami, które leżą w naszej mocy, okażemy im nasz szacunek i naszą dla nich miłość, zadokumentujemy też wstręt, który w nas wzbudzają niezliczone okrucieństwa bolszewickiej rewolucyi.

Zbrodnie tych barbarzyńców nie są jeszcze dostatecznie światu znane, bo przekupiona prasa stara się wszelkimi sposobami te okrucieństwa pokryć milczeniem. Zresztą nie tu miejsce, ani odpowiednia chwila, żeby długo i szczegółowo rozwodzić się nad tymi sprawami. Wystarczy, jeżeli z pomiędzy setek i tysięcy popełnionych zbrodni przypomnimy zamach, opisany przez angielską gazetę „Times“ z dnia 17 lipca b. r. Hr. Grocholski prowadził pociąg Czerwonego Krzyża, w którym usiłował wywieźć uchodźców i rannych z Proskurowa. W pociąg ten uderzył granat, tak, że musiał się on zatrzymać. Wtedy to bolszewicy rzucili się na pociąg i wymordowali wszystkich, a więc rannych, kobiety i dzieci. W cztery godziny później Polacy znaleźli ciała pomordowanych w okropnym stanie. Zdjęcia fotograficzne stwierdziły ten straszny stan rzeczy, którego nawet opisać niepodobna.

Posiadamy bezpośrednie, osobiste i zupełnie wiarygodne relacye o tem, co się działo w pewnem mieście, którego nazwę musimy na razie przemilczeć. W mieście tem od marca do czerwca 1919 roku trzy „Trybunały śmierci“ działały równocześnie, tak, że na ich rozkaz rozstrzelano 4.000 mieszkańców.

Oto wyjątek z urzędowego organu Centralnego Komitetu Sowietów w Moskwie:

„Ostatnie wypadki na różnych odcinkach polskiego frontu, jakoteż nasz pochód naprzód w kraju zamieszkanym przez ludność polską, zniewalają nas — czytamy w tym dokumencie — do udzielenia członkom naszego stronnictwa instrukcyi, które mają na celu ustalenie i wzmocnienie władzy sowietów w tych właśnie okolicach.

Bezwzględną koniecznością jest rozpoczęcie niemiłosiernej walki z całą ludnością polską, oraz postaranie się o zupełne jej wytępienie.

W tym celu nakazuje się co następuje:

I. Należy zainicyować system zbiorowego terroru przeciwko wszystkim włościanom, posiadającym ziemię, w celu zupełnego ich wytępienia, jakoteż przeciwko wszystkim wogóle Polakom, którzy wprost lub nie wprost mogliby wziąć udział w walce przeciwko panowaniu sowietów.

II. Należy konfiskować zboże i wszystkie ziemiopłody, oraz gromadzić je w oznaczonem miejscu.

III. Należy przeprowadzić zupełne rozbrojenie i rozstrzeliwać każdego, ktokolwiek posiadałby chociażby tylko jeden nabój po terminie, oznaczonym do rozbrojenia.

IV. Należy pozostawiać zbrojne oddziały w powiatach i wsiach polskich aż do zupełnego zaprowadzenia porządku.

V. Komisarze otrzymali rozkaz postępowania z największą surowością i najściślejszego przeprowadzania otrzymanych instrukcyi. („Izwiestia“ z dnia 11 czerwca 1920 roku).

Biskupi polscy zwrócili się do całego świata, prosząc o miłosierdzie i pomoc moralną.

Bezzwłocznie też Ojciec Święty Benedykt XV., którego serce jest zawsze czułe na cierpienia Jego dzieci, pisał do Kardynała-Wikaryusza w Rzymie: „Nietylko Polska, lecz cała Europa jest zagrożona. Dlatego wszyscy winniśmy zanosić modły do Boga, ażeby największe nieszczęście było oszczędzone narodowi polskiemu i wyczerpanej wojną Europie“.

Z Tobą Ojcze Święty i za Twoim idąc przykładem, modlić się będziemy.

Niechby nasze gorące współczucie i ten dowód naszej czci pocieszył naszych Braci i dodał im odwagi.

Pragnieniem naszem jest, ażeby po święcie Matki Boskiej, t. j. 12 września, ofiarowano Św. Komunię i ażeby odmówiono różaniec we wszystkich kościołach Belgii na intencyę narodu polskiego, a w szczególności na intencyę ostatecznego tryumfu jego niepodległości.

Tego samego dnia odbędzie się we wszystkich kościołach składka, celem przyjścia z pomocą polskim uchodźcom.

Pamiętajcie Bracia najmilsi, że modląc się za Polskę i poświęcając dla niej cząstkę waszego mienia, służycie bezpieczeństwu Europy i umocnieniu chrześcijańskiego porządku rzeczy.

Wy, którzyście zaznali biedy i odczuli głód, zimno, ucisk i niewolę, Wy potraficie zrozumieć cudze cierpienia i z nimi współczuwać.

Wy, którzyście odzyskali wolność, pojmiecie najlepiej lęk przejmujący tych, którym grozi jej utrata.

Wy, którzy macie wiarę i gorąco czcicie Najświętszą Pannę, nie możecie całym sercem nie współczuć z tymi, którzy, jak słyszymy, najgorliwiej z pośród wszystkich narodów czczą Maryę.

Duszą i sercem z naszymi polskimi Braćmi złączeni, mówmy i powtarzajmy: „Święta Maryo, Matko Boża, ucieczko uciśnionych, pocieszycielko utrapionych, Królowo wyznawców i męczenników, zmiłuj się nad Polską, zbaw ją i ochraniaj. Powróć światu pokój i wolność. Regina Pacis, ora pro nobis — Królowo Pokoju, módl się za nami“.

Ale spojrzyjmy jeszcze dalej i błogosławmy Boską Opatrzność, która po raz drugi, niedawno nad brzegami Yzery i Marny, a teraz nad Wisłą uratowała Zachodnią Cywilizacyę.

List ten ma być odczytany w niedzielę 29 sierpnia, albo też w niedzielę 5 września, we wszystkich kościołach i kaplicach dyecezyi.

† D. J. Kard. Mercier, Arcb. w Malines,
† Gustaw, Biskup w Bruges,
† Tomasz Ludwik, Biskup w Namur,
† Marcin Hubert, Biskup w Leodyum,
† Amadeusz Marya, Bp. w Tournai.
† Emil Jan, Biskup w Gandawie.

W zwycięskim pochodzie

Oddziały nasze zaatakowane przez wojska litewskie. — Krasne odzyskane. — Zdobycz: 300 jeńców, 4 kulomioty i kilka karabin. maszyn.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 września.

Oddziały jazdy naszej w rejonie Sejny—Suwałki—Augustów zostały zaatakowane **przez wojska litewskie**, które działając w porozumieniu z bolszewikami, przekroczyły bez wypowiedzenia wojny linię Curzona.

W rejonie **Brześcia Litewskiego trzecia dywizya Legionów w walce pod Czerniawczycami wzięła około 200 jeńców i kilka karabinów maszynowych.**

Między **Włodawą a Dubienką** nieprzyjaciel w paru miejscach atakował nasze pozycye, dążąc do sforsowania linii Bugu. **Wszystkie ataki ze stratami nieprzyjaciela odparto.**

Stwierdzono, iż pod Boreźcem oddziały nieprzyjacielskie atakowały pod presyą karabinów maszynowych, ustawionych na tyłach i kierowanych przez komunistów.

W walkach **pod Łaszczowem jazda nasza wzięła około stu jeńców. Wyróżnił się szwadron pierwszego pułku ułanów pod wodzą por.** Nowaczyńskiego, **zdobywając w szarży cztery kulomioty.**

W rejonie **Bełza** oddziały nasze, przełamując w dalszym ciągu opór nieprzyjaciela, **posuwają się naprzód.**

Na wschód od Lwowa po ostrej walce **obsadziliśmy stacyę węzłową** Krasne. Od **Gołogór po Rohatyn** i dalej wzdłuż **Dniestru** walki o charakterze lokalnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, Sztab generalny.

Komunikat ukraiński.

Wiedeń, 3 września. Ukraińskie Biuro pras. donosi z Tarnowa. Ofenzywa wojsk ukraińskich przeciwko lewemu skrzydłu wojsk bolszewickich odbyła się pomyślnie w kierunku na **Podhajce i Trembowlę.** Pod naciskiem kawaleryi ukraińskiej, która obsadziła wczoraj **Monasterzyska i Buczacz** opuścili swoje stanowiska bolszewicy nad Zgniłą Lipą i uciekają na **Złotą Lipę.** Komitet rewolucyjny wschodnio-galicyjski, który przybył do Galicyi z Charkowa, znajduje się obecnie w Husiatynie.

Warszawa. (Telefonem). „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna. **Komunikat litewskiego** sztabu wojennego z dnia 1 września donosi, że **wojska litewskie cofają się** na południe od Maryampola, przyczem przyszło do potyczek z wojskami polskiemi, w których byli po obu stronach ranni.

Zaczepna akcya litewska.

Suwałki. P. A. T. W nocy z 1 na 2 września wojska litewskie wprowadzeniem w akcyę karabinów maszynowych i artyleryi zaatakowały nasz 16 pułk ułanów w Sejnach i szwadron 7 p. ułanów w Lipowie. Według wiadomości, jakie zdołano zebrać, mają te wojska rozkaz szybkiego posunięcia się na Augustów. Ze strony wojskowej polskiej nie dano żadnego powodu do tego rodzaju akcyi, ani też linia prowizorycznej granicy polsko-litewskiej, nakreślonej przez ententę, nie była przez wojska polskie nie tylko przekroczona, ale nawet osiągnięta. Wojska litewskie zajmują obecnie poza linią granicy polskolitewskiej linię Giby—Sejny—Klejwy—Gliniec—Lipowo.

LITWINI BOMBARDUJĄ AUGUSTÓW Z AEROPLANÓW.

Warszawa. (Telefonem). Z Kopenhagi telegrafują: Dzienniki niemieckie przepełnione są wiadomościami o konflikcie polsko-litewskim. Donoszą one między innemi, że wojska litewskie w odwet za zajęcie Augustowa bombardowały to miasto z aeroplanów, zaś rząd litewski wydalił misyę wojskową polską z Kowna.

Sytuacya między Polską a Litwą naprężona.

Wiedeń. (Telefonem). Donoszą z Londynu: Według wiadomości z Kowna, położenie jest **naprężone między Polską a Litwą. Rząd litewski** zaprotestował u rządu polskiego **z powodu obsadzenia Augustowa i Suwałk.** Polacy ze swej strony twierdzą, iż Litwini w czasie **akcyi wojennej nie zachowują neutralności, ale owszem** dozwolili na przemarsz wojsk sowieckich, a potem na odwrót wojsk **bolszewickich przez swe terytorya.** Z Paryża zaś donoszą, że polski rząd odpowiedział na zarzuty litewskie co do przekroczenia granicy, iż układ Litwy z sowietami, w którym **sowiety przyrzekły Litwie różne terytorya, jest dla Polski nieważny,** pozatem terytorya te wzięli Rosyanie jako podstawę do akcyi zaczepnej przeciw Polsce, tak, że Polacy mieli prawo wkroczenia na te terytorya. Jak długo trwa wojna, Polacy **uważają się za uprawnionych** do wkroczenia wszędzie tam, gdzie w rejonach spornych Rosyanie się znajdują. „Temps“ donosi, że ewentualne obsadzenie Wilna przez wojska polskie nie wchodzi na razie w rachubę.

PRASA O ATAKU WOJSK LITEWSKICH.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny“ omawiając podstępny atak wojsk litewskich w Sejnach i Lipowie pisze: Wypadki te są niewątpliwie bardzo nieszczęśliwe i komplikują niezmiernie sytuacyę militarną i dyplomatyczną Polski. **Fakt, że wojska litewskie samowolnie, bez żadnego upoważnienia ze strony ententy stoją na linii Giby—Sejny—Klejwy—Igliniec—Lipowo we wnętrzu terytoryum przyznanego za bezsporne Polsce przez ententę i rozpoczynają nawet akcyę zaczepną, jest rzuceniem głowni na rusztowanie pokoju wznoszonego z takim trudem. Polska gorąco pragnie pokoju i przyjaźni z Litwą kowieńską i zawsze gotowa jest rozważać wszystkie drogi, które do tego pokoju mogą prowadzić. Nie można jednak od niej wymagać aby tolerowała samowolną akcyę, przeprowadzającą w drodze siły zbrojnej wszelkie uroszczenia nacyonalizmu i szowinizmu litewskiego.**

„Już wszystko dobrze“.

Zamieszczamy pod powyższym tytułem artykuł znakomitego publicysty, p. Antoniego Chołoniewskiego, chociaż poglądy autora odbiegają w niektórych kwestyach od stanowiska Redakcyi naszego dziennika.

Po krótkiem zawieszeniu broni na frontach wewnętrznych Polska chyli się znowu ku rozbiciu. W r. 1914 w chwili wybuchu wojny nie zdobyliśmy się na jednolite działanie, gdyż nie mogliśmy pokonać przemożnych a wrogich warunków zewnętrznych, dziś wobec tylko co odpartego najazdu a niezażegnanego jeszcze niebezpieczeństwa nie zdobywamy się na jednolite działanie, gdyż nie możemy pokonać siebie samych. Zjawisko jest tak groźne, że nawet wśród ludzi przekonaniowo sobie bliskich powstają złowrogie rysy. Niekoniecznie chodzi o rzeczy zasadnicze. Idzie o wiele bardziej o taktykę, która jednak w chwili takiej, jak dzisiejsza, znaczy częstokroć wszystko. Piszący te słowa zabiera głos na łamach pisma, z którem w ciągu ubiegłych kilku wielkich lat związały go głęboko sięgające węzły. A przecież przychodzi mu, jak dziś, zaoponować przeciw niejednemu pociągnięciu na szachownicy publicystycznej tych swoich, przekonaniowo najbliższych. W obliczu jednak ogromnych spraw, jakie przeżywa Ojczyzna, miejmy uczciwą odwagę zapomnieć o wszystkich względach i mówmy, dyskutujmy, roztrząsajmy wzajemne opinie z uwagą, skupioną na tym jedynym momencie, aby kraj ochronić od szkody.

* * *

Przedewszystkiem, skąd wziąć się mogła zdumiewająca i w skutkach swoich fatalna opinia, że już wygraliśmy wojnę i możemy spokojnie przejść do przerwanych chwilowo miłych Polakowi zapasów wewnętrznych? Czy podpisaliśmy pokój? Nie. Czy położyliśmy wroga na obie łopatki? Nie.

Człowiek zaiste kompetentniejszy od nas wszystkich, zbawiających Polskę przy redakcyjnych stolikach, gen. Weygand, powróciwszy do Paryża z Warszawy już oswobodzonej oświadczył dziennikowi „Journal“ 30 sierpnia, że armię bolszewicką uważa w dalszym ciągu za niebezpieczną ze względu na niewyczerpany materyał ludzki, jakim rozporządzają sowiety. Dodał jeszcze do tego, że na wypadek przeciągania się wojny Polacy dobrze zrobią, jeśli w określonych miejscach wybudują — mocne pozycye. Przypuśćmy, że nie należy zanadto dosłownie brać kolportowanych gorliwie via Wiedeń, Berlin i Królewiec wieści, że przegrupowująca się armia bolszewicka będzie już za tyle a tyle dni zdolna do ponownego uderzenia, że tym razem będzie silniejsza jeszcze, niż przedtem i t. d., jakkolwiek nie ponieślibyśmy żadnej szkody, pamiętając, że tego wszystkiego nie można jednak — wykluczyć. Ale przeczytajmy tylko ostatni nasz biuletyn wojenny. Wszakże tam jest wymieniona jako teren walk Chełmszczyzna, gdzie nieprzyjaciel „przeszedł do samodzielnych działań zaczepnych“, nie mówiąc o uporczywych zmaganiach na wschód od Lwowa. A więc wojna trwa: wróg nietylko nie został złamany, lecz nawet nie wyrzuciliśmy go z granic Polski. Na Białystok, na Brześć może lada chwila runąć nawała bolszewicka, o której ze względu na niewyczerpany rezerwoar ludzki z troską wyraża się gen. Weygand...

A w Polsce tymczasem co?

Szereg gorszących sporów, inwektyw, oskarżeń, prób wzajemnego dyskredytowania się, wybuchy nienawiści, wobec których chwilami chce się przetrzeć oczy i przekonać się, czy to nie halucynacya przypadkiem?

Jacyś znakomici statyści z „ludowemi“ i „narodowemi“ etykietami wytaczają dzielnicy poznańskiej proces o „tendencye separatystyczne“, tej dzielnicy, która stała się nieśmiertelnym wzorem patryotyzmu nie dla nas tylko, lecz dla całego świata. Zaciekłość partyjna dochodzi tak straszliwie daleko, że w dniu, w którym bolszewicy stali pod Warszawą, zamykając ją śmiertelnym pierścieniem, i równocześnie parli na Toruń i Grudziądz, pewna lewicowa koterya polityczna tej dzielnicy uznała za właściwe wołać w swym organie: „Należy uwolnić Pomorze od rządów intrygi poznańskiej!“ I tak dalej i tak dalej. Po stokroć słuszne są zarzuty stawiane p. Daszyńskiemu i jego urzędowi propagandy, że na stanowiska obrońców Polski za granicą podobierał niemal wyłącznie żydów i enkaenitów, którzy już raz dostatecznie wykazali swój dar oryentowania się, a dziś jeszcze nie mogą wyzwolić się od niemieckiego uroku. Ale czy wrzawa o to nie mogła być odłożona przynajmniej do chwili, gdy Budienny ze swoimi jeźdźcami znajdzie się trochę dalej na wschód od Chełmu i Lwowa?

* * *

A wreszcie szeroko zakrojone zasadnicze rozprawy o Sejmie, od których głośniej niemal, niż od strzałów nad Bugiem, i znane uwagi o Belwederze, przy których właśnie przychodzi mi skrzyżować szpadę z ściślejszym kolegą po piórze.

Można się sprzeczać o to, czy Belweder nastręcza okazyę do ekstatycznego kultu, czy do potępienia, zwłaszcza tak srogiego i bezwzględnego, lub może tylko do oceny zajmującej złoty środek. To pewna jednak, że publiczne rozprawy na ten temat i to rozprawy namiętne są absolutnym błędem w tej właśnie chwili. Jakież skutki praktyczne na zewnątrz mogą wyniknąć z polskich oskarżeń „absolutyzmu i militaryzmu belwederskiego“ wtedy, gdy wątpliwy nasz przyjaciel Lloyd George zmuszony jest wobec uroszczeń bolszewickich mówić o demokratycznym rządzie polskim, wyszłym z woli narodu?

Pewne odłamy opinii, które świeżo dopiero wotowały utworzenie Rady Obrony Państwa, domagają się już niecierpliwie powrotu Sejmu, a ponieważ temu żądaniu nie dzieje się na razie zadość, więc znowu burza i rozpętanie się

namiętności, które naród oblężony jeszcze przez nieprzyjaciół łamią na dwa wrogie obozy.

Uderzmy się w piersi. Czy w Polsce w tej chwili bardziej potrzebuje Sejmu płonące życie, czy szanowna zresztą „zasada“? Czy w danej sytuacyi kraj więcej może oczekiwać od wielomówności ogromnego zebrania, czy od wybranej z całego Sejmu garści ludzi, mogących działać szybko i sprawnie? Czy ten ekstrakt inteligentu Izby poselskiej nadaje się gorzej na instrument działania w wielkiej i trudnej sprawie dziejowej, niż — nie ubliżając nikomu — pp. Pieczyk, Smoła, Toczek, Pękala, Jóźwik, Skrzypek, Ciancias, Śniegula, Wróbel, Kurczak i t. d., zasiadający w warszawskiej Izbie sejmowej, gdy zwłaszcza po stronie przeciwnej stoi człowiek o mózgu wyostrzonym w trzechtysiącletnim rozwoju, „Trocki-Bornstein, z którym gada i którego ceni sam Lloyd George?

Obawa, iż współczesnej Polsce może na serio zagrozić absolutum dominium, przed którym się tak zażegnywali nasi dziadowie, jest doprawdy płonna. Lecz nie jest niestety płonna troska o ciężkie szkody, jakie może wszczynaniem i podniecaniem domowej wojny wyrządzić Ojczyźnie, dla której zresztą posiadają tyle rzewnego sentymentu, zwłaszcza od święta. Dostrzegł to niebezpieczeństwo życzliwy nasz przyjaciel francuski, zatroskany o naszą przyszłość, bohater ubiegłej wojny gen. Castelnau, który w połowie sierpnia b. r. w przeddzień uderzenia hordy bolszewickiej na Warszawę pisał w „Echo de Paris“: „Spory nieprzerwane rozdzierających par tyj politycznych wytworzyły w Warszawie stan anarchii, który przypomina złe godziny XVIII wieku i paraliżuje usiłowania, zmierzające do ocalenia niepodległości Polski...“

Ten stan rzeczy zmienił się pod wpływem złowrogiej aktualności, jakiej nabrała kandydatura belwederska szefa czerezwyczajki, p. Dzierżyńskiego, który byłby nam tu dopiero sprowadził „Belwederczyków“. To pogodziło nas na parę tygodni. I to, a nie francusko-polskie elaboraty strategiczne, był właściwy „cud nad Wisłą“.

A. CHOŁONIEWSKI.

Aprowizacya na rok 1920/21.

II.

(Ministerstwo aprow. i jego organa doradcze. — Rozdział ziemiopłodów. — Kontrolowanie młynów. — Otręby, Chleb, Piekarnie. — Cena chleba i mąki. — Dodatkowe normy żywnościowe dla różnych kategoryi robotników, pracowników — dla urzędników państwowych. — Umowy żywnościowe dla wytwórców rolnych, ich domowników i t. d.).

Jako organ doradczy przy Ministerstwie Aprowizacyi pozostaje nadal Państwowa Rada Aprowizacyjna, przyczem mandaty jej członków przedłużają się na okres gospodarczy 1920/21. Również utrzymują się nadal w dotychczasowym składzie Komisye Aprowizacyjne powiatowe i miejskie, jako organy doradcze, przyczem zakres ich działania oraz sposób urzędowania określony zostanie specyalną instrukcyą.

Dalsze artykuły przepisów wykonawczych określają w jaki sposób ziemiopłody, skupione przez Państwowy Urząd zbożowy i jego agentury, mają być oddawane do dyspozycyi władz odnośnych.

Przydzielone przez wojewodę względnie generalnego Delegata rządu (Małopolska) na potrzebę powiatu ziemiopłody, przekazane zostają przez starostę Sejmikom powiatowym i magistratom miast, których liczba mieszkańców nie przekracza 25.000.

Ziemiopłody, nie nadające się do bezpośredniego spożycia, winny być przemielone w młynach na podstawie dobrowolnej umowy przez odnośne organa komunalne za zgodą właściwych komisyi aprowizacyjnych.

Zasadniczo młyn zakontraktowany winien mleć tylko zboże przydzielone na potrzeby komuny, która go zakontraktowała. Jeżeli jednak dany powiat względnie poszczególna miejscowość otrzymuje przydział, który nie pokrywa w większym stopniu zdolności przemiałowej młyna, starosta — po porozumieniu się z Powiatową Komisyą Aprowizacyjną — przysługuje prawo zezwolenia dokonywania przemiału, również zboża, stanowiącego własność wytwórców rolnych.

Otręby uzyskane z przemiału zboża winny być w całości zwracane przez organizacyę komunalną do instytucyi, za pośrednictwem której zboże zostało otrzymane.

Chleb na potrzeby ludności winien być wypiekany w piekarniach zakontraktowanych przez odnośny organ komunalny.

Ceny na chleb i mąkę określają właściwe Komisye Aprowizacyjne na podstawie rzeczywistych kosztów ziemiopłodów, przerobu i przewozu przyczem cena ta winna być jednakowa na terenie działania Komisyi, straty zaś i zyski poszczególnych miejscowości wzajemnie muszą być wyrównane.

Poza ogólną normą żywnościową robotnicy i pracownicy przemysłowi, komunalni, robót publicznych, kolejowi, poczt i telegrafów, żeglugi korzystają z dodatkowej aprowizacyi robotniczej. Dodatkowe normy wynoszą miesięcznie na robotnika: mąki 8 kg., kaszy 0.6 kg., cukru 0.6 kg.

Normy aprowizacyi pracowników przemysłu górniczo-hutniczego wynoszą miesięcznie na robotnika: mąki 16.45 kg., kaszy 1.62 kg., strączkowych 1.91 kg., cukru 1.52 kg., soli 0.80 kg., ziemniaków 30.70 kg., mięsa 3 kg., tłuszczu 0.80 kg.

Dla każdego członka rodziny: mąki 7.62 kg., kaszy 1.12 kg., cukru 0.82 kg., soli 0.80 kg., ziemniaków 18.50 kg., mięsa 1 kg. i tłuszczu 0.80 kg.

Dodatkowa zaś aprowizacya urzędników i pracowników państwowych odbywa się za pośrednictwem organów Ministerstwa Aprowizacyi. Urzędu zaopatrywania pracowników państwowych. Normy i sposób zaopatrywania określi osobno Min. Aprowizacyi.

Pobieranie na osobę więcej niż jednej racyi żywnościowej i zbywanie uprawnień do otrzymywania racyi żywnościowych, lub otrzymanych artykułów, jest zakazane i podlega karom przewidzianym w art. 6 ustawy.

W końcu instrukcya dla komisyi kontyngentowej określa normy żywnościowe dla wytwórcy, domowników i na wyżywienie inwentarza.

Przy wyznaczeniu wysokości kontyngentu należy uwzględnić normy żywnościowe, przypadające na wyżywienie wytwórcy, domowników, oficyalistów i członków rodzin, które wynoszą po 16 kg. zboża chlebowego na miesiąc i osobę do 1 sierpnia 1921, a na wyżywienie ordynaryuszy i członków ich rodzin ilości zboża zagwarantowane kontraktami do dn. 1 sierpnia 1921. Oprócz tego należy uwzględnić normy żywnościowe, przypadające na inwentarz i do siewu.

Ostatnie dwie normy są instrukcyą bardzo ściśle ustalone.

H. M.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownej podwyżki płac personalu drukarskiego, dalszego bardzo znacznego podwyższenia cen papieru, podniesienia opłat pocztowych, oraz podrożenia wszelkich środków niezbędnych przy wydawnictwie dziennika, zmuszeni jesteśmy, podobnie jak wydawnictwa wszelkich innych pism codziennych, od dnia 1 września b. r. oznaczyć cenę pojedynczych egzemplarzy na 3 marki i odpowiednio unormować cenę prenumeraty.

Wydawnictwa:
„Czasu“, „Głosu Narodu“, „Nowej Reformy“.

Cena prenumeraty „Głosu Narodu“ od dnia 1 września 1920 wynosi:

W Krakowie z odnoszeniem	Mar. 68
W Krakowie bez odnoszenia	Mar. 64
Na obszarze państwa z przesyłką pocztową	Mar. 72
Cena pojedynczego egzemplarza ..	Mar. 3

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 5 września.

„Z PRACOWNI KRAKOWSKICH MALARZY I RZEŹBIARZY“. Pod tym tytułem zamieścimy szereg sylwetek artystycznych pióra p. Józefa Trepki. W dzisiejszym numerze (na 4 str.) dajemy pierwszą — artysty-malarza, Ignacego Pinkasa.

WYSTAWA AFISZÓW PROPAGANDY. We wtorek otwiera się w gmachu Tow. sztuk pięknych wystawę afiszów, wykonanych w warsztatach artystycznych K. O. P. Wystawa ta potrwa 3 dni, t. j. we wtorek, środę i czwartek.

NA POŻYCZKĘ „ODRODZENIA“. Z inicyatywy Central. Biura węgl. magistratu, złożyli hurtownicy i detaliści, oraz kupująca publiczność mk. 1,242.538.

O MELDOWANIE PRZEJEZDNYCH. Dyrekcya policyi przypomina mieszkańcom miasta Krakowa i właścicielom pensyonatów, hoteli, zajazdów i domów noclegowych, że ze względu na choroby epidemiczne, obowiązani są do najściślejszego przestrzegania przepisów meldunkowych, a ponadto są zobowiązani o każdym przyjeździe obcych do Krakowa donosić natychmiast do Urzędu zdrowia w magistracie. Nieprzestrzegający tego zarządzenia pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a w razie rozwleczenia choroby, karani sadownie.

POWRÓT KOLONII WAKACYJNYCH. 27 z. m. wróciły do Krakowa uczestniczki kolonii wakac. w Radwanowicach, zorganizowanej przez Kat. Stow. pracownic pod wezw. N. P. M., głównie dzięki zabiegom ks. Danka. Wydatki wyniosły 56.000 mk. Na sumę tę złożyły się głównie Dzień kwiatka (20.000) i subwencya Min. opieki społ. (16.000). Również wiele przysług wyświadczyli: ks. admin. z Rudawy i pp. Feldmann i Wuszer, zarządcy dóbr Rząski i Zabierzów, którzy dostarczyli bezinteresownie furmanek do przewiezienia dziatwy.

ODJAZD HARCERZY. W sobotę o godz. 4 z dworca osobowego odjechał oddział harcerzy, udających się na front. Wagon upiększono kwiatami z ogrodów miejskich.

ODZNAKI HONOROWE ZA POBYT NA FRONCIE, ZA RANY I KONTUZYE. W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie Rady obrony państwa o ustanowieniu odznak honorowych dla oficerów i szeregowców za pobyt na froncie i za rany i kontuzye. Pierwsza z tych odznak przedstawia się w postaci naszywki na rękawie z galonu srebrnego, wzoru przyjętego dla czapek oficerskich w kształcie kąta prostego, z ramionami długości 3 ctm. każde. Naszywkę powyższą umieszcza się na prawym rękawie bluzy o 15 ctm. poniżej ramienia kątem do góry.

Druga odznaka przedstawia się w postaci naszywki ze wstążeczki barw wstęgi orderu „Virtuti Militari“, rozmiaru połowy szerokości normalnej wstęgi z pięcioramiennemi, małemi, srebrnemi gwiazdkami, oznaczającemi ilość ran, przyczem rany otrzymane w jednej bitwie, odznacza się jedną gwiazdką. Długość wstążeczki wynosi od 4—7 cm. zależnie od ilości gwiazdek. Odznakę powyższą nosi się na lewej piersi powyżej orderów.

Do używania odznak tych mają również prawo ci wojskowi, którzy walczyli: a) w b. Legionach polskich, b) w b. I, II i III korpusach wschodnich, c) w b. armii gen. Hallera, oraz d) w innych formacyach wojskowych polskich, uznanych przez Rzeczpospolitą.

ZADOŚĆUCZYNIENIE DLA ZACNEJ INSTYTUCYI. Przez niedopatrzenie dostała się do wczorajszego numeru naszego pisma niewłaściwa notatka, wymierzona przeciw Stowarzyszeniu św. Zyty, a zarzucająca mu pobieranie zbyt wygórowanej ceny za obiady. Zamieszczenie tej notatki jest dla nas tem przykrzejsze, że o tych obiadach słyszymy zawsze z wielu stron same tylko dobre rzeczy. Dla licznej rzeszy ludzi ze sfer inteligencyi, dla licznych wycieczek, dla uchodźców, nie mogących opłacać drogich obiadów, ta kuchnia, staranna, a z dość znaczną ofiarnością prowadzona, jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Z SĄDU KARNEGO. Dziś zapadł wyrok w głośnej sprawie wspólników Ożoga i Wójcika. Skazano Hołuja na 20 lat, Kapkę 10 lat, Seweryna 8 lat, a Sewerynową na 4 lata ciężkiego więzienia. Kornblütowej wliczono areszt śledczy do kary 3 lat.

WIEC OBYWATELSKI w sprawie zbiórki złota i srebra, urządzany przez Związki kobiece krakowskie i lwowskie, odbędzie się dziś, w niedzielę, w sali Sokoła o godz. 4 po poł.

SEKCYA SZYCIA BIELIZNY ŻOŁNIERSKIEJ B. K. przyjmuje zgłoszenia zarówno oddzielnych osób, jak stowarzyszeń i klasztorów żeńskich i rozdaje bieliznę do szycia po podpisaniu odnośnej deklaracyi. Adres: Dolne Młyny 13 (Dom żołnierza polskiego) codziennie od 4—6.

KONCERTY NA RZECZ „CZERWONEGO“ I „BIAŁEGO KRZYŻA“ Próby Tow. śpiew. „Echo“ we środę, t. j. 7 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow.

CENNIK P. WICHURY. Zarządca hotelu „pod Różą“, Józef Wichura, wpadł na pomysł nader oryginalny, a mianowicie na cennik magistratu nalepił swój własny z cenami o 200 proc. wyższemi i tylko ostatnie ceny i podpis magistratu pozostawił bez zmiany. Chcąc mieć zupełnie czyste sumienie, w sposób nader ciekawy, a dotychczas niewytłómaczony, usunął duplikat cennika, znajdującego się w magistracie i zastąpił go zredagowanym przez samego siebie. A że oprócz ludzi, zgadzających się na wszystko, są jednostki „krnąbrne“, nieżyczliwie się odnoszące do osób pragnących się „nieco“ zbogacić, doniesiono o tych sprawach p. Wichury do Urzędu walki z lichwą. Oczywiście Wichurę aresztowano. Będzie odpowiadał za zbrodnię oszustwa i za lichwę. Władze magistrackie wdrożyły dochodzenia, w jaki sposób zginął duplikat cennika.

Nadmienić tu należy, że Wichura popełnił fałszerstwo bez wiedzy właścicielki hotelu.

JARZYNY NA ZIMĘ. Mimo nader obfitego tegorocznego zbioru jarzyn, są ceny targowe obecne niesłychanie wysokie, a to skutkiem tego, że na rynku panuje brak organizacyi konsumentów, co daje przeróżnym pośrednikom możność nadmiernego śrubowania cen. Aby lichwę tę ukrócić i zwalczyć, zorganizowało się przy Spółce „Aprowizacya miast“ w Krakowie biuro kupna i sprzedaży ziemiopłodów, które, jako „Oddział ziemiopłodów“ przy Aprowizacyi miast, rozpoczęło swe czynności. Organizacyą, finansowaniem i pracą tego oddziału zajęło się, prócz Spółki Aprowizacya miast, przedstawicielstwo konsumentów, mianowicie, Nuza, jako kooperatywa urzędnicza, Proletarya i Związek okręgowy pracowników kolei państwowych, jako kooperatywy robotnicze, Związek gospodarczy, Inspektoryat górniczy, zaś imieniem producentów: Zjednoczenie ziemian, Syndykat rolniczy i Związek ekonomiczny Kółek rolniczych.

Celem tego zjednoczenia jest dostarczenie szerokim kołom mieszkańców jarzyn, a głównie ziemniaków, po cenach godziwych, z wykluczeniem od handlu ziemiopłodami niepowołanych handlarzy i paskarzy.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 5 b. m.: Wzrost zachmurzenia, miejscami opady lub mgła, chłodno, wiatry zachodnie.

Z Polski i ze świata.

EPISKOPAT FRANCUSKI A POLSKA. Episkopat francuski wziął bardzo gorąco do serca ciężkie położenie Polski i zarządził za nią publiczne modły. Podajemy tu rozporządzenie ś. p. Arcybiskupa paryskiego Jego Eminencyi Kardynała Amette do swoich dyecezyan: „Polska w niebezpieczeństwie. Serca katolików i Francuzów nie mogą być obojętnemi na niedolę tego rycerskiego narodu, który wśród najcięższych prób pozostał zawsze wierny Kościołowi i dotrzymał Francyi przyjaźni. Idąc za przykładem Ojca Świętego, który właśnie zarządził w Rzymie publiczne modły o ocalenie Polski, gorąco prosimy wszystkich w naszych dyecezyach, ażeby błagali o Boską pomoc dla tej wielkiej sprawy. W dzień święta Wniebowzięcia będziemy uroczyście obchodzili ofiarowanie naszej Ojczyzny Najświętszej Pannie i będziemy błagali Maryę, ażeby raczyła zawsze okazać się naszą Matką i Królową. Wzywamy więc duchowieństwo i wiernych, ażeby w dniu tym w swoich modłach i w św. Komunii połączyli sprawę polską ze sprawą Francyi. Na tę intencyę należy dodać do modlitw w czasie błogosławieństwa modlitwę: Pro quacumque tribulatione. W ciągu całej oktawy księża odmawiać będą przy Mszy św. modlitwę: Pro quacumque tribulatione. Pozatem w niedzielę 22 sierpnia ma się odśpiewać w czasie błogosławieństwa psalm 45: Deus noster, refugium et virtus, dodając tę samą modlitwę“ Niniejsze zarządzenie odczytano z ambon w dzień święta Wniebowzięcia.

BELGIA DLA POLSKI. W Belgii utworzył się Komitet walki z głodem w Polsce pod patronatem królowej, a pod honorowem przewodnictwem kardynała ks. Mercier, prezesa Izby p. Brunet i burmistrza Brukseli, p. Maxa.

SEJMOWA POMOC ŻOŁNIERZOWI W POLU. Pod tą nazwą działa grono posłów z marszałkiem na czele, oraz urzędników i urzędniczek sejmowych, a działa nadzwyczaj sprawnie i dodatnio. Instytucya ta pierwsza zaczęła podarki swe wysyłać wprost na front. Urzędnicy sejmowi opodatkowali się na ten cel. a od posłów, bez różnicy stronnictwa, posypały się dary. Rozwożą je sami członkowie nowej instytucyi. Dotychczas rozwieziono 4077 paczek, a osobno 2 skrzynie sweaterów, 1243 puszek marmolady i 120 puszek mleka. W puszkach były: cukier, herbata, papierosy, onuczki, chustki do nosa, scyzoryki, grzebienie, papier listowy, sznurowadła, nici i igły. Prócz tego, pomoc sejmowa zajęta jest szyciem bielizny.

TORTUROWANIE KSIĘŻY POLSKICH NA TERENIE PLEBISCYTOWYM. „Dziennik Poznański“ donosi o torturach, jakie wycierpieć musiało duchowieństwo polskie na obszarach plebiscytowych. Noc z dnia 15 na 16 sierpnia była szczególnie krwawym momentem. Oto garść wiadomości:

W Kiesielicach ks. Mazelę za dnia wywleczono z plebanii, musiał chorągiew polską na rynek nieść, a tam pod grozą karabinów zmuszono go do zapalenia jej. Pluto na owego księdza i naigrawano się z niego. — W Dąbrówce wzięto proboszcza na ulicę, okładano kijami i kolbami i zaprowadzono na salę hotelu Germanii. Tam banda ubrała księdza w czerwoną chustę, biła i śmiała się z niego. Wreszcie jacyś żołnierze obronili księdza, w przeciwnym razie niechybnie byłby znalazł śmierć męczeńską. Z kilkoma ranami w głowie, wycieńczony na siłach, przybył do plebanii, skąd go, po opatrzeniu lekarskiem, zawieziono do domu chorych w Gietrzwałdzie.

W Turowie wywiozła szajka niemiecka (bojówka) ks. dziekana Działowskiego wraz z kilku obywatelami, którzy z racyi niedzieli byli u niego w odwiedzinach, poza granice obszaru plebiscytowego do Uzdowa, znajdującego się już w Polsce. Tam pobito wszystkich, zwłaszcza księdza, bardzo ciężko i internowano. Oprawcy ci opowiadali, że bolszewicy niedługo przybędą i aresztowanych odbiorą i „zatłuką“. Gdy bolszewicy nie znaleźli się, chcieli oni sami wyrok śmierci wykonać. Dopiero niejako w drodze łaski życie darowali pod warunkiem, że więcej do domu nie wrócą.

O ZWROT ZALICZEK EWAKUACYJNYCH. Krótki okres niebezpieczeństwa, czy też tylko obawy o los Warszawy, powodując zarządzenia ewakuacyjne w ministerstwach, obecnie, po szczęśliwem ocaleniu stolicy, wyłonił trudną kwestyę: oto ministerstwa zażądały zwrotu zaliczek, wypłaconych w wysokości paromiesięcznej pensyi, urzędnicy zaś wydali znaczną część zaliczek czy to na przygotowanie wyjazdu, czy też na gromadzenie zapasów. Sprawa chwilowo stanęła na martwym punkcie. Pojawił się w jednem z pism wniosek, aby obdarowano urzędników jednomiesięczną pensyą, oprócz zwrotu kosztów tym, którzy musieli wyjechać lub otrzymali dekrety ewakuacyjne, pozostałe zaś sumy należałoby rozłożyć na spłaty na szereg miesięcy. Jednocześnie należałoby wypłacić pensyę jednomiesięczną tym urzędnikom, którzy nie zdążyli tego zasiłku otrzymać. Byłoby to wynagrodzenie za przebywanie w mieście oblężonem, ponoszenie z tego powodu jego skutków w formie większej drożyzny.

POŻAR BUDYNKÓW PRZYSTANI WARSZAWSKIEJ. Wczoraj w południe wybuchł olbrzymi pożar nad Wisłą. Początkowo przypuszczano, że płonie most, następnie jednakże stwierdzono, że płoną zabudowania przystani żeglugi państwowej przy moście Kierbedzia. Cało lewe skrzydło doszczętnie spłonęło, prawe skrzydło ucierpiało również. Dzięki energicznej akcyi straży ogniowej, udało się ogień zlokalizować. Jak słychać, przyczyną pożaru był wybuch eteru, który jakaś zbrodnicza ręka rozlała w poczekalni.

ZDERZENIE SIĘ POCIĄGÓW. „Gazeta Wieczorna“ donosi: We środę między Barszczowicami a Zadwórzem zderzył się pociąg wojskowy z pociągiem pancernym. Zderzenie było tak silne, że pociąg pancerny został zupełnie rozbity, a w pociągu wojskowym kilka pierwszych wagonów uległo zniszczeniu; lokomotywa wyskoczyła z szyn. O ile wiadomo zabitych jest sześć osób, a rannych kilkadziesiąt.

Z NAJWYŻSZEGO SĄDU W WARSZAWIE. Naczelnik państwa, na przedstawienie ministra sprawiedliwości, zamianował p. Władysława Seydę (posła do Sejmu, b. ministra dzielnicy pruskiej, a poprzednio posła do parlamentu Rzeszy i prezesa Koła polskiego w Berlinie) prezesem Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej, a p. Stefana Łaszewskiego, b. wojewodę pomorskiego, wieloletniego posła do parlamentu Rzeszy — sędzią tegoż sądu.

WYKRYCIE OGROMNYCH SKŁADÓW PASKARSKICH W WARSZAWIE. W ciągu ostatnich paru dni policya wykryła w Warszawie trzy olbrzymie magazyny, w których ukrywano nieprawdopodobne wprost ilości towarów i artykułów pierwszej potrzeby. W jednym z tych składów znaleziono 100.000 metrów płótna, 300 worków kakao, 400 skrzyń krochmalu, 46 bel półbarchanu, 12 skrzyń batystu, 89 worków gumy arabskiej, 50 beczek szczeciny, setki skrzyń różnych chemikalii, 115 skrzyń kos, 23 bele pasów skórzanych, 311 worków wosku ziemnego i t. d., i t. d. Towary te, miliardowej wartości, przechowywano tam blisko od roku. W drugim składzie było 200 worków pieprzu, 6000 podków, 50 skrzyń sukna, przeszło 30 bel skór podeszwowych, 60 skrzyń doborowego tytoniu rosyjskiego, mnóstwo kawy i kakao i 5 wagonów papieru rotacyjnego. Opinia publiczna w Warszawie jest mocno podniecona tem odkryciem, zarzucając władzom odnośnym dotychczasową bezczynność, czy nieudolność w tępieniu tak zgubnej działalności paskarzy.

BANDYTĘ W MUNDURZE ROTMISTRZA rozpoznał policyant w ogonku przed kasą biletową na dworcu wiedeńskim w Warszawie i chciał aresztować. Bandyta uciekł, ale go schwytano na ul. Marszałkowskiej. Badany, zrazu się wykręcał, ale gdy w rewizyi znaleziono w jego walizce bardzo obciążający materyał, pochwycił rewolwer i strzelił raz do badających go, a potem do siebie. Pierwszy strzał chybił, drugi ciężko zranił desperata, ale go nie zabił. Przewieziono go do szpitala i poddano nazajutrz szczegółowym badaniom.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Z Warszawy donoszą: Szef żandarmeryi polowej, pułkownik Stanisław Krzaczyński, zginął śmiercią tragiczną pod Modlinem podczas objazdu brzegów rzeki łodzią motorową. W chwili, gdy pułk. Krzaczyński chciał wysiąść na brzeg, łódź się przechyliła, a pułk. Krzaczyński, wpadłszy do wody, utonął.

POŻYCZKA DOLAROWA DLA ODBUDOWY POLSKI. W dziennikach warszawskich podano wzmiankę o przedłużeniu terminu podpisywania polskiej pożyczki dolarowej w Ameryce. Termin ten przedłużono do 3 października b. r. Dotychczas rodacy nasi w Ameryce subskrybowali 20 milionów dolarów, z których w National City Bank w Nowym Jorku złożono już 12 i pół miliona do rozporządzenia rządu polskiego. Dotychczas pożyczka ta była oprocentowana na 6 proc. Obecnie rząd polski poczynił kroki dla podwyższenia stopy procentowej do 7 proc. Wobec tego lokata kapitału przedstawia się nader korzystnie. Komitet propagandy pożyczki polskiej w Ameryce zwraca się z gorącym apelem do najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, aby swoich krewnych i znajomych Polaków w Ameryce zachęcały do subskrypcyi pożyczki dolarowej. W ten sposób każdy Polak w Ameryce, zyskując świetną i bezpieczną lokatę kapitału, równocześnie przyczynia się do odbudowy Polski przez podniesienie kursu marki.

SYN T. T. JEŻA, podpor. 2 p. syberyjskiej piechoty, Józef Miłkowski, ciężko ranny, otrzymał onegdaj z rąk gen. Hallera w szpitalu Ujazdowskim odznakę „Virtuti militari“. Ppor. Miłkowski, obywatel Rzplitej Francuskiej, służył w armii francuskiej od chwili wybuchu wojny światowej. Ciężko ranny w głowę pod Verdun, wysłany był po wyleczeniu do służby pomocniczej w Indo-Chinach. Na wieść o tworzeniu się wojska polskiego, ppor. Miłkowski, za zgodą rządu francuskiego, udał się na Syberyę do formacyi polskich strzelców syberyjskich. Stamtąd pod flagą angielską przedostał się wraz ze swym oddziałem z Władywostoku do Gdańska. Biorąc udział w walkach ostatnich, ppor. Miłkowski padł z głową, przeszytą kulą bolszewicką w obronie m. Pułtuska. Stan rannego bohatera ciężki.

„DOBRA RANA“. W bardzo ładnym opisie wizyty w szpitalu, mieszczącym rannych obrońców Warszawy, pióra p. St. Miłaszewskiego, dziwnie rzewne i przejmujące wrażenie robią niektóre słowa, wyrzeczone do autora przez rannych. Jeden z nich cieszył się, że otrzymał „dobrą ranę“, t. j. taką, która nie grozi kalectwem i pozwala mieć nadzieję rychłego powrotu na front. Społeczeństwo nasze powinno sobie zapamiętać to określenie, te dwa słowa: „dobra rana“.

ODEZWA W SPRAWIE STROJÓW KOBIECYCH. Warszawski Związek kobiet, pracujących w handlu i biurowości, ogłosił odezwę, wzywającą do skromności w strojach na ulicę i do pracy, póki wróg jeszcze w kraju, a krew polska leje się strumieniami. W takim czasie zbyt bogate lub nieskromne ubranie kobiet budzi — według słów odezwy — niesmak w ludziach poważnie myślących a cudzoziemcom daje fałszywe pojęcie o patryotyzmie kobiet i ich poczuciu ważności położenia.

KONSEKWENCYA SOCYALISTÓW. Wiadomo, że socyalizm uważa ze wszystkich podatków za najsłuszniejszy, podatek dochodowy. Tymczasem w praktyce pokazuje się coś innego. Oto, gdy w Wirtembergii władze przystąpiły do ściągania podatku dochodowego i miano robotnikom wytrącać raty podatkowe z zarobków, robotnicy ogłosili strajk powszechny.

ANTYSEMITYZM W ŁOTWIE. Senat akademicki uniwersytetu w Rydze postanowił nie dopuścić obcokrajowców na uniwersytety łotewskie. Pod tym pretekstem wykluczono wszystkich studentów żydowskich ze studyów uniwersyteckich w tem mieście.

OBAWA PRZED ZIMĄ W ROSYI. „Izwiestia“ bolszewickie donoszą, że ub. zimy przeszło 40% bydła w Rosyi padło z powodu braku paszy. Tej zimy będzie jeszcze gorzej. „Izwiestia“ nawołują do ratowania bydła, gdyż w przeciwnym razie nastąpi katastrofalne wyniszczenie jego stanu. Gazeta domaga się, aby zakazano używania słomy na jakikolwiek inny cel, jak tylko na pokarm dla bydła. Z całego artykułu wyziera paniczny strach przed zimą, która się już zbliża.

„JEWRESKOJE PRAWITIELSTWO“, (rząd żydowski). Tak określają krótko jeńcy rosyjscy władze bolszewickie. Donosi o tem „Gazeta Kielecka“.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOŁO MATEK CHRZ. WOJ. zaprasza na posiedzenie dnia 7 b. m. we wtorek o godz. 5 po poł.

ZMIANA ADRESU. Generalny Inspektorat armii ochotniczej w Warszawie komunikuje, że biura jego zostały przeniesione z ul. Szucha na ul. Polną 16, szkoła Rontalera (z wyjątkiem biur oddziału II, które od poniedziałku b. m. będą się mieściły w Uniwersytecie.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa tkanin egzotycznych ze zbiorów F. Jasieńskiego potrwa jeszcze kilka dni, poczem zarząd Tow. sztuk pięknych przystąpi do urządzania wystawy mistrzów włoskich, flamandzkich, holenderskich, francuskich i angielskich. Ponadto jedna sala będzie poświęconą współczesnemu malarstwu polskiemu i zagranicznemu (szczególnie reprezentowaną będzie francuska szkoła barbisońska). Dzieła te, pochodzące ze zbiorów hr. Pinińskiego, pozostaną w Krakowie tylko niedługi czas — Towarzystwo Sztuk pięknych dołożyło wszelkich starań, aby uprzystępnić je krakowskiej publiczności. Otwarcie tej wystawy nastąpi w niedzielę dnia 12 b. m.

ZBIÓRKI ULICZNE. Magistrat zezwolił Stowarzyszeniu Rady opiekuńczej na urządzenie 8 b. m. zbiórki na cele Stowarzyszenia, zaś 12 b. m. zarządowi Pow. Koła Związku inwalidów, wdów i sierót po poległych.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś po poł. „Pan poseł“, który osiągnął znaczny sukces. Wieczorem po raz drugi patryotyczne widowisko Bałuckiego: „Kiliński“. Jako nowość, przygotowuje teatr Słowackiego „Kolombinę“ Krzywoszewskiego. Reżyserem p. Jednowski.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po poł. „Białe fartuszki“ Krumłowskiego, wieczorem „Obrona Częstochowy“; we wtorek Stoltza Za dawnych dobrych czasów“. W przygotowaniu na sobotę komedya Przybylskiego: „Dzierżawca z Olesiowa“ z p. Grolickim w roli tytułowej.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dziś dwa przedstawienia: po poł. „Aszantka“ Wł. Perzyńskiego, ciesząca się powodzeniem, wieczorem „Dobrze skrojony frak“ Drogely'ego, rozśmieszający świetnymi typami i fabułą.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: W przyszłym tygodniu premiera „O czem dziewczęta marzą“. Melodyjna muzyka L. Aschera i piękne libretto rokują tej operetce powodzenie. Tańce układu Z. Nellego.

TEATR ŻOŁNIERSKI DLA ŻOŁNIERZY. Uniwersytet żołnierski przy 20 p. p. urządził w koszarach na Krowodrzy kilka przedstawień „Kościuszki pod Racławicami“. Wykonawcami sztuki byli przeważnie żołnierze. We środę 8 b. m. powtórzone będzie przedstawienie po południu w teatrze Słowackiego. Wykonawcami większości ról będą żołnierze.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 5 września: Po poł. „Pan poseł“; wieczorem „Kiliński“.
Poniedziałek 6 b. m.: „Kiliński“.
Wtorek 7 b. m.: „Noc Listopadowa“.
Środa 8 b. m.: „Kiliński“

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 5 września: Po poł. „Białe fartuszki“; wieczorem „Obrona Częstochowy“.
Poniedziałek 6 b. m.: Wieczór Rity Sacchetto.
Wtorek 7 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.
Środa 8 b. m.: Po poł.: „Obrona Częstochowy“; wieczorem „Chata za wsią“.
Czwartek 9 b. m.: „Za dawnych dobrych czasów“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Aszantka“; wieczorem „Dobrze skrojony frak“.
Poniedziałek 6 b. m.: „Tajfun“ (nowość).
Wtorek 7 b. m.: „Dobrze skrojony frak“.
Środa 8 b. m.: „Tajfun“.
Czwartek 9 b. m.: „Dobrze skrojony frak“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 5 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne“; wieczorem „Czar walca“.
Poniedziałek 6 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wtorek 7 b. m.: „Czar walca“.
Środa 8 b. m.: „Manewry jesienne“.

Miejski teatr powszechny.

„Za dawnych, dobrych czasów“, operetka w 4 aktach Brunona Hardta, w tłumaczeniu L. Lataniera-Ławińskiego. Muzyka Roberta Stolza.

Wieczór czwartkowy należał do najudatniejszych występów operetkowych naszej drugiej sceny. Sukces odniesiono zupełny. Utwór podbił widzów swoją bezpretensyonalnością, naiwną poezyą i humorem nieprzyprawnym ingredyencyami podejrzanej wartości.

Treść sztuki krótka i prosta. U majstra Tomasza kocha się dwoje młodych: córka Aniela i Janek pomocnik. Majstrowie jednak chcieliby, aby córka zrobiła dobrą partyę i wyszła za bogatego wdowca. Młodzi zmuszeni są opuścić szczęsne dla nich dotąd poddasze. Janek jedzie do Ameryki, by zrobić majątek, Aniela idzie na modniarkę, bo nie może wytrzymać w domu nagabywań rodziców. Po czterech latach, kiedy ojcowie zubożeli doszczętnie, a co za tem idzie i spokornieli — wraca Janek z Ameryki, kupuje kamienicę, z której chciano już majstrów wyrzucić i żeni się z „aniołkiem“.

Nie w treści jednak leży urok widowiska, ale — podobnie, jak w tych domkach mieszczańskich z owego czasu (rzecz się dzieje w roku 1822) — w przybudówkach, wstawkach, ornamencikach. Groteskowe sceny w izdebce na poddaszu, w salonie mód, w zagrodzie wiejskiej, przeplatane tańcami i ewolucyami pełnemi wdzięku, przyczyniły się głównie do sukcesu. Zasługa to w niemałej mierze p. Koszutskiego, kompozytora tańców i ewolucyj. Szczególnie ewolucye dzieci-lalek były czemś nowem i znalazły szczery poklask.

Zespół artystyczny grał doskonale. Na pierwszy plan wybili się panowie: Ostrowski w śpiewie, Minowicz, Jarniński, Lelewicz w grze. Z pań swą grą i tańcami, pełnymi temperamentu, największy poklask zdobyła p. Relewicz-Ziembińska. Nadto na wyszczególnienie zasługują panie: Korabianka, Feldman-Sawicka, Zimajer, panowie: Kalinowski, Rewera-Rewski, Czerski, Biegalski.

Podkład muzyczny harmonizował w zupełności z treścią przez nutę pełną pogody i sentymentu. Wykonanie muzyczne było bez zarzutu, to też słusznie kapelmistrz, p. Górzyński, zebrał obfite oklaski i piękne kwiaty.

Wśród tylu blasków były jednak i plamki, tak w układzie sztuki, jak i jej wykonanie przez artystów. Niepotrzebnie autor wprowadził a artyści zbytnio podkreślali, parę scen o dowcipie zanadto cyrkowym, polegającym na tem, że ktoś kogoś przewrócił, oko mu podbił, kapelusz połamał. Tempo gry mogło też być nieco żywsze — przedstawienie skończyło się parę minut przed pół do dwunastej — to zbyt późno!

Enigma.

Wiadomości polityczne.

— Ambasador Stanów Zjednoczonych Gibson złożył wczoraj wizytę prezydentowi ministrów Witosowi i wiceprezydentowi gabinetu pos. Daszyńskiemu.

— Minister robót publicznych Narutowicz powrócił wczoraj ze Szwajcaryi do Warszawy.

— Ukraiński „Wpered“ w artykule p. t. „O pokój na Ukrainie“ przechyla się na stronę koncepcyi federacyjnej Ukrainy z sowiecką Rosyą. Ideę zaś polsko-ukraińskiego przymierza każe uważać za nieudały eksperyment. Z tego stanu rzeczy wyciąga już konsekwencyę Polska, a wyciągnąć powinna i Ukraina.

Przed rokowaniami w Rydze.

Warszawa. (Telefonem). Rząd polski otrzymał wiadomość, **że reszta naszej delegacyi pokojowej, która wyjechała z Mińska ma przekroczyć linię bojową** w sobotę o godz. 5 popołudniu. Nie wiadomo jednak czy termin ten będzie dotrzymany, albowiem bolszewicy przy przejściu granicy czynią zawsze trudności. Wczoraj wieczorem miała przybyć delegacya do Brześcia Litewskiego, gdzie przenocuje, poczem w ciągu niedzieli przybędzie do Warszawy. Równocześnie czynione są przygotowania, aby nasza delegacya mogła wyjechać do Rygi najpóźniej w środę przyszłego tygodnia **Specyalna komisya obraduje w dalszym ciągu nad ustaleniem odpowiedzi na warunki bolszewickie, których treść już jest znana.** Jak słychać, z naszej strony sprawa ukraińska nie będzie poruszona. Dzisiejsze posiedzenie Rady Obrony Państwa odbywa się pod przewodnictwem premiera Witosa wobec wyjazdu Naczelnika państwa do Lublina. Jeżeliby komisya specyalna nie ukończyła na czas swoich prac, wówczas w niedzielę odbędzie się ponowne posiedzenie Rady Obrony Państwa. Rząd nasz oczekuje wiadomości od posła Kamienieckiego w Rydze, któremu polecono poczynić przygotowania do umieszczenia delegacyi.

Komisya dla opracowania warunków pokojowych.

Warszawa. (Telefonem). Jak słychać, warunki pokojowe dla Rosyi sowieckiej opracowuje komisya złożona z wiceprezyd. min. Daszyńskiego, min. spraw zagran. Sapiehy, min. spraw wewnętrznych Skulskiego, min. wojny Sosnkowskiego oraz prezesa polskiej delegacyi pokojowej p. Dąbskiego i członków delegacyi pokojowej Barlickiego, Grabskiego i Kiernika.

W POLSKIEJ DELEGACYI POKOJOWEJ ZMIAN NIE BĘDZIE.

Warszawa. (Telefonem). Potwierdza się wiadomość, że w składzie polskiej delegacyi pokojowej nie nastąpią zmiany. Nie jest jednakże wykluczone, że w trakcie rokowań uda się do Rygi min. spraw zagranicznych Sapieha i będzie w czasie swej obecności przewodniczył polskiej delegacyi.

BALFOUR W SPRAWIE ROKOWAŃ Z POLSKĄ.

Warszawa. (Telefonem). Z Londynu sygnalizują: „Pal Mal Gazette“ podaje: Odpowiedź Balfoura na notę Cziczerina w sprawie pokoju z Polską ma być już ułożona i będzie przesłana dziś do Moskwy. W odpowiedzi tej Balfour zaznaczy, że przyjął do wiadomości zmianę stanowiska sowietów w sprawie milicyi robotniczej w Polsce. Jednocześnie Balfour oświadcza, że obowiązkiem obu kontrahentów jest jak najszybsze podjęcie rokowań bądź w Rydze, bądź też w innem mieście, w którem będzie można uniknąć powtórzenia się godnych pożałowania zajść, które niejednokrotnie miały miejsce w czasie rokowań w Mińsku.

De la Croix o porozumieniu Polski z Litwą i Ukrainą.

Warszawa. (Telefonem). Z Paryża donoszą: **De la Croix zamieszcza artykuł** w „Temps'ie“ **o znaczeniu zwycięstwa polskiego nad bolszewikami.** Pisze on: Sytuacya obecna na froncie polskim obchodzi żywo nietylko Polskę, ale i państwa sąsiednie. Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego sprawa tych państw jest nierozerwalnie złączoną ze sprawą Polski. **Litwa a zwłaszcza Ukraina, której niepodległość Polska uznała, muszą mieć wspólne granice z Polską. Granica ta winna biedz od Niemna do Dniestru, od Grodna do Kamieńca Podolskiego.** Porozumienie między temi państwami w sprawie ostatecznego wytknięcia granic powinno nastąpić i zabezpieczyć ich niepodległość i przypieczętować związek wobec bolszewików, których interes leży w tem, aby te państwa nie porozumiały się między sobą. **Wynikiem bezpośrednim zwycięstwa polskiego jest to, że na pierwszy plan wystąpiło rozstrzygnięcie tych kwestyi oraz sprawa krętactw Niemców i bolszewików, która musi być załatwiona. Sowiety liczyły, że przywrócą Niemcom i Rosyi granice z 1914 r.** Następstwem tego byłoby podporządkowanie państwu rosyjskiemu **Polski, Ukrainy i Litwy, oraz zniszczenie traktatu wersalskiego. Granice tych państw powinny być tego rodzaju, aby należycie zabezpieczały ich niezawisłość** i przyczyniły się do zabezpieczenia powyższych państw przeciwko bolszewikom, w których interesie leży utrzymanie nieporozumienia między nimi.

Naczelnik Państwa udaje się na front.

Lwów. P. A. T. Wczoraj o godz. 1 w południe przybył do Lwowa Naczelnik państwa z Lublina i Zamościa odbywając inspekcyę frontu. Po przybyciu do Lwowa Naczelnik państwa udał się do dowództwa frontu południowego, gdzie odbył konferencyę. Po śniadaniu, wydanem na cześć Naczelnika państwa, nastąpiła dalsza konferencya w Dowództwie. **W niedzielę udaje się Naczelnik państwa na dalszą inspekcyę frontu,** poczem wieczorem odjedzie z powrotem do Warszawy.

UKŁAD GOSPODARCZY FRANC.-POLSKI.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Omawiając przyjazd do Paryża **polskiego ministra skarbu,** stwierdza „Echo de Paris“, że według jego informacyi, oczekiwany **układ gospodarczy francusko-polski** będzie dotyczył przedewszystkiem eksportu polskiego do Francyi, zwłaszcza nafty i cukru.

TOWER OPUŚCI GDAŃSK.

Gdańsk. P. A. T. Komisarz ententy Reginald Tower czyni przygotowania do zupełnego opuszczenia Gdańska. Dzienniki niemieckie piszą, że Tower będzie obecny przy ukonstytuowaniu się wolnego miasta, poczem odda urzędowanie nowemu komisarzowi, mianowanemu przez Ligę Narodów.

DELEGACYA GDAŃSKA NA KONFERENCYI AMBASADORÓW.

Gdańsk. P. A. T. Tower zwrócił się do konstytuanty gdańskiej z pismem o wybór **trzech osobistości, mających wejść w skład delegacyi gdańskiej,** o ile delegacya taka zostanie zawezwana przez Radę ambasadorów do udziału w rokowaniach w Paryżu. Dwie z tych osobistości mają otrzymać od konstytuanty gdańskiej upoważnienie do podpisania konwencyi polsko-gdańskiej.

ODEZWA SPARTAKOWCÓW GDAŃSKICH.

Gdańsk. P. A. T. W ulicach miasta rozlepiono nowe odezwy, podpisane przez tutejszy Związek spartakowców, wzywające robotników do **zaniechania pracy** przy transportach do Polski. Odezwa ta nazywa postanowienie robotników co do podjęcia pracy zdradą wobec Rosyi sowieckiej.

Na G. Śląsku sytuacya znowu się zaostrza.

Cieszyn. (Telefonem). Z Górnego Śląska donoszą: **Akcya rozbrajania idzie naprzód bardzo nierównomiernie. Polacy oddali wczoraj część broni, ale największą część wytransportowali przez granicę.** Czynność urzędów cłowych, poczt i sądów jest zupełnie uniemożliwiona w powiatach nadgranicznych. Położenie zaostrza się z dnia na dzień. Ciągle nadchodzą wiadomości o gwałtach i plądrowaniach Niemców.

Obrady nad sprawą górnośląską w Berlinie.

Bytom. P. A. T. W Berlinie obradowała parlamentarna komisya spraw zagran. Wedle depesz berlińskich zebranie było poświęcone sprawie górnośląskiej, oraz wypadkom wrocławskim. Komisya postanowiła zaakceptować projekt odpowiedzi rządu niemieckiego na notę francuską i nie czynić rządowi dalszych trudności w pertraktacyach w tej sprawie. **Obrady nad sprawą górnośląską były poufne, jednakże dzisiejsze wieczorne pisma niemieckie przynoszą nieco wiadomości o tych obradach. I tak, komisya poleciła opracować rządowi statut samorządu dla G. Śląska w ramach państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej. Ma to być odpowiedź na uchwalony przez Sejm polski statut samorządu dla Górnego Śląska** po ewentualnem przyłączeniu go do Polski.

W sprawie zaś górnośląskiej skrytykowano bardzo ostro niedbalstwo władz niemieckich na G. Śląsku. Ugoda bytomska z Polakami nie podobała się również komisyi.

Również wyrażono zdanie, że skoro strajk górniczy przyszedł do skutku pod rządem komisyi koalicyjnej, rząd niemiecki nie powinien dostarczyć państwom sprzymierzonym odpowiedniej do strajkowej pracy węglowej ilości węgla wedle warunków w Spaa. Wielką sensacyę i wrzawy ze strony konserwatystów i liberałów wywołało oświadczenie p. Breitscheida, niezależnego soc., który potępiając wybryki niemieckie na G. Śląsku, stwierdził, że **oficerowie nacyonalistyczni ofiarowali się dostarczyć soc. niezależnym na G. Śląsku większą ilość amunicyi, broni** z automobilami ciężarowymi, **jeżeli pomogą w napadzie** na Polaków i Francuzów. Wiadomość o tem podaje „Voss. Ztg“. W końcu komisya wezwała rząd, aby wobec niedalekiego już terminu plebiscytu na G. Śląsku postarał się o gwarancye swobodnego głosowania dla ludności niemieckiej. Jest to naturalnie perfidya, gdyż wiadomo, że mimo rządów koalicyi urzędy i cały aparat administracyjny na G. Śląsku znajduje się w rękach urzędników niemieckich, którzy szykanują ludność polską na każdym kroku, nie chcą mówić z nią po polsku, chociaż komisya koalicyjna oznajmiła równouprawnienie obu języków.

OFIARY CZEREZWYCZAJKI.

Warszawa. (Telefonem). Ze sfer wojskowych informują, że po przybyciu delegacyi sowieckiej do Londynu prasa angielska **przyniosła fotografie ofiar czerezwyczajki** w Żytomierzu i Kijowie i zamieściła **wyjaśnienie, że są to ofiary znęcania się żołnierzy** polskich nad żołnierzami armii czerwonej. Jest to objaw perfidnego zachowania się bolszewików.

Wieści ze Słowaczyzny.

Cieszyn. (Telefonem). Praskie „Prawo Lidu“ donosi ze Słowaczyzny, że wielcy właściciele ziemscy koło Preszburga (w Galgoczy, w Tyrnawie i nad Seretem (?) uprawiają sabotaż w ten sposób, że albo zostawiają pola odłogiem, albo sieją na nich mak, sadzą cebule i t. p., przez co pozbawiają Czechosłowacyę tysięcy wagonów zboża. W okolicach nad samym Seretem produkcya obecna zboża wynosi 500 wagonów mniej, niż to bywało w czasach normalnych.

Cieszyn. (Telefonem). „Tribuna praska“ donosi z Preszburga, iż min. dla Słowaczyzny dr. Drerer zapowiada zniesienie stanu wyjątkowego na Słowaczyźnie w najbliższych dniach.

RZĄD BERLIŃSKI WYWOŁUJE STRAJKI.

Warszawa. (Telefonem). W sferach politycznych **Paryża** wywołały wielką sensacyę znajdujące się w posiadaniu Ministerstwa spraw wojskowych dokumenty kompromitujące bardzo rząd berliński. Dokumenty te dowodzą, że rząd berliński wysłał specyalnych agentów, którzy mieli wywołać strajk w kopalniach w Zagłębiu Saary.

O ZADOŚĆUCZYNIENIE ZA ANTIFRANCUS. DEMONSTRACYE.

Bytom. P. A. T. Wedle wczorajszych depesz prasowych z Berlina, rząd niemiecki zdecydował się spełnić warunki noty francuskiej w sprawie wypadków wrocławskich, jednak domaga się, aby Francya przedłużyła termin ukarania winnych, nadto, aby odstąpiła od żądania, aby sam kanclerz miał się zjawić w poselstwie dla wyrażenia ubolewania, tylko aby Francya zgodziła się na załatwienie tej formalności przez min. spraw zagr. Również rząd niemiecki prosi, aby cofnięto żądanie wydalenia z armii niemieckiej kpt. Arnima, gdyż wedle zeznań świadków, nie on podobno zainicyował demonstracye wojsk przed poselstwem francuskiem w Berlinie.

Jak już donoszono, demonstracya ta odbyła się w ten sposób, że kiedy za znieważenie sztandaru poselstwa francuskiego w Berlinie b. r. odbyło się zawieszenie chorągwi z powrotem, kompania wojskowa niemiecka musiała oddać honory wojskowe, żołnierze niemieccy zaśpiewali „Deutschland, Deutschland über alles“. Rząd francuski na podstawie relacyi swojego poselstwa w Berlinie stwierdza, że rozkaz do śpiewania wyszedł od kap. Arnima, który prowadził kompanię. Dlatego Francya domaga się w nocie ukarania tego oficera. Rząd niemiecki zaś twierdzi na podstawie zeznań żołnierzy, że oficer rozkazu nie dawał, tylko sami żołnierze zaśpiewali z własnego popędu serc patryotycznych. Rząd niemiecki zwrócił w odpowiedzi swojej rządowi francuskiemu uwagę na to, że wojska niemieckie burzą się z powodu tego żądania Francyi i wyraził obawę, że gdyby Francya obstawała przy tym punkcie, wybuchnąć mogą w armii poważne bunty, które udzielić się mogą również społeczeństwu. Wedle pism niemieckich do Berlina nie nadeszła jeszcze odpowiedź Francyi na uwagi niemieckie. Wedle pogłosek prasowych rząd francuski podobno jest skłonny do zrezygnowania z przeprosin samego kanclerza i godzi się na odpowiedź ministra spraw zagr. Odpowiedzi rządu francuskiego oczekuje się w Berlinie z wielkiem naprężeniem.

Mała koalicya.

Paryż. P. A. T. Hawas. „Temps“ w artykule zatytułowanym „Mała koalicya“ robi przegląd retrospektywny rokowań, które prowadziły między sobą Rumunia, Czecho-Słowacya i Jugosławia w celu zabezpieczenia się od ataków ze strony Węgier. Autor artykułu daje wyraz swojemu szczeremu uznaniu dla całej akcyi i pisze między innemi: Traktat w Trianon nosi na sobie podpis przedstawiciela Francyi. Interesy francuskie na Węgrzech wymagają dla swojego rozwoju pokoju. W przeciwieństwie do bałamutnych pogłosek o uzyskaniu przez Francyę tych szczególnych interesów na Węgrzech, nie było bynajmniej przedmiotem układu podpisanego przez reprezentanta rządu francuskiego. Odnośne sprawy były przedmiotem pertraktacyi pomiędzy zainteresowanemi kołami francuskiemi i takiemi kołami węgierskiemi.

Natomiast rola rządu francuskiego ograniczyła się do sforsowania zasad polityki, jaką Francya będzie przestrzegała przy stosowaniu traktatu w Trianon. Francya, pisze ten dziennik, dąży wyłącznie do wznowienia stosunków pokojowych pomiędzy państwami sukcesyjnemi byłej monarchii naddunajskiej i nigdy nie doradzała żadnemu ze sprzymierzonych wyzbywania się czegokolwiek i jakiejkolwiek własności lub zrzeczenia jakiegokolwiek z przysługujących mu praw.

Zaznaczywszy następnie, że niebezpieczeństwo napaści ze strony Węgier przestało już być czemś groźnem dla pokoju Europy centralnej, „Temps“ zapytuje: A gdyby Niemcy zaanektowały Austryę, to czemże byłoby współdziałanie Czechosłowacyi i Jugosławii, o ileby nie były zabezpieczone od strony Węgier i podobnież na wypadek, gdyby Bułgarya zrzekając się metod pacyfistycznych, zapragnęła podeptać traktat w Neuilly? Bo czyż Rumunia miałaby ręce rozwiązane, nie zabezpieczywszy się również zawczasu od strony Węgier.

Artykuł kończy się uwagą, że zarówno Praga jak i Bukareszt zrozumieją prawdopodobnie konieczność pomyślnego przeprowadzenia wszelkich układów defenzywnych w celu zapewnienia wykonania zawartego traktatu, będącego podstawą pokoju Europy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Lublany: Wedle doniesień z Bukaresztu, uda się serbski regent, ks. Aleksander w towarzystwie prez. mini. Wesnicza do Bukaresztu. Równocześnie obecność Venizelosa ma na celu utworzenie **przymierza jugosłowiańsko-grecko-rumuńskiego.** Czechosłowacya z góry przygotowuje przystąpienie do tego.

Zbliżenie francusko-węgierskie.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Ztg.“ zajmuje się rewelacyami „Matin'a“ co do **zbliżenia francusko-węgierskiego** i podaje, że na czele konsorcyum kapitalistów francuskich, którzy chcą na Węgrzech poczynić inwestycye, stoi Rotschild. Układ między Węgrami a Francyą został zawarty w Gödöllö. Układ ten, jak stwierdza „Arbeiter Ztg.“ **upoważnia Węgry do wkroczenia do Austryi i obsadzenia Wiednia, gdyby Austrya chciała się przyłączyć do Niemiec,** albo gdyby w Wiedniu wybuchły zaburzenia bolszewickie. Dalej twierdzi „Arbeiter Ztg.“, że wzamian za pomoc wojskową przeciwko Rosyi, obiecała Francya Węgrom **koncesye terytoryalne na koszt Austryi, Jugosławii i Czechosłowacyi.** Traktat, zawarty w Gödöllö został wprawdzie podpisany, ale jeszcze nie jest ratyfikowany. Na wiadomość o traktacie połączyły się Jugosławia i Czechosłowacya w tak zwaną małą ententę i starają się o wciągnięcie Rumunii w ten związek.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ zamieszcza oświadczenie posła węgierskiego w Wiedniu dra Gratza, który powiedział: Doniesienia „Matin'a“ są w wielu szczegółach mylne. Prawdą jest, że Węgry pragnęłyby uruchomić swoje życie gospodarcze i skorzystać z kapitału francuskiego. Rokowania w sprawie kolei granicznych **nie są jeszcze ukończone.** Zainteresowanie się kapitału francuskiego Węgrami wywołało również cieplejsze stosunki między Francyą a Węgrami. Co się tyczy zbliżenia między Węgrami a Rumunią, to wiadomo obecnie tylko tyle, że król rumuński ma wysłać swojego przedstawiciela do Budapesztu. O oddaniu Temeszwaru Węgrom przez Rumunię nic nie wiadomo. W końcu zaznacza dr. Gratz, że zbliżenie się Francyi i Rumunii do Węgier nie zawiera żadnego ostrza przeciwko państwom sąsiadującym.

KANAŁ REN—DUNAJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Międzynarodowa konferencya w sprawie Dunaju zbierze się w Paryżu dnia 6 września. „Excelsior“ przypomina projekt niemiecki, według którego **Ren, Elba, Odra, Wisła i Dunaj** mogły być **połączone.** „Excelsior“ twierdzi, że konferencya może zmienić obecnie ten plan, biorąc pod uwagę fakt, iż Ren stał się z powrotem francuskim. Konferencya powinna się starać także o to, aby zagwarantować wolność żeglugi na Dunaju i zwiększyć znaczenie tej rzeki, jako drogi wodnej. Prawdopodobnie cel ten da się osiągnąć tylko przez przyłączenie każdemu z państw naddunajskich części pracy nad regulacyą rzeki. „Excelsior“ kończy artykuł, podkreślając fakt, iż Francya znajdzie się w wyjątkowem położeniu. **Dunaj zostanie połączony z Renem.**

POWRÓT LITWINOWA DO ROSYI.

Sztokholm. P. A. T. Litwinow wyjechał z Kopenhagi do Rosyi. Rząd szwedzki pozwolił mu przejechać przez Szwecyę pod warunkiem, **że nie będzie się zatrzymywał w drodze.**

STRAJKI PRZECIW WŁADZOM SOWIECKIM

Warszawa. (Telefonem). Z Helsingforsu donoszą, że w Petersburgu, Samarze, Brjańsku i innych miejscowościach **wybuchły strajki,** skierowane przeciw władzom sowieckim. Marynarze i oddziały czerwonej armii, znajdujące się w Petersburgu, rzekomo odmówiły posłuszeństwa. W guberni samarskiej żołnierze czerwoni przeszli na stronę powstańców. Podobnie i w guberni kurskiej władze sowieckie, przewidując powstanie, ogłosiły stan wojenny.

„REPUBLIKA DALEKIEGO WSCHODU“.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Moskwy: Rząd **Republiki Dalekiego Wschodu** postanowił wspólnie z delegatami z Władywostoku, aby **cały obszar tworzył jednolitą republikę demokratyczną,** któraby weszła z Rosyą sowiecką i z państwami sąsiedniemi w przyjazne stosunki polityczne i gospodarcze.

Wiadomości gospodarcze.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 28 z. m. do 3 b. m. spędzono buhaji 164, wołów 24, krów 130, jałówek 255, cieląt 455, owiec 31, nierogacizny 707, razem 1766 zwierząt. Płacono za jeden centnar metr. żywej wagi: buhaje od 2800—4200 mk.; woły od 3400—4600 mk.; krowy od 2700—4300 mk.; jałownik od 2700—4000 mk.; cielęta od 3100—4500 mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 7000—9000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1715 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 51 sztuk.

W porównaniu ze spędami w poprzednim tygodniu było o 65 sztuk bydła i 34 świń więcej, zaś o 109 cieląt, 1 barana mniej.

ś. † p.

WACŁAW SURZYCKI

wicedyrektor Departamentu Leśnego, członek ochotnik I-go pułku ułanów krechowieckich zginął pod Bełżcem 27 sierpnia 1920.

O dniu pogrzebu w Krakowie będzie osobne zawiadomienie.

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy

I.

U Ignacego Pinkasa.

Znamienną cechą rzeczywistego talentu jest osobowość. Cecha ta nie zawsze zyskuje uznanie ogółu, będącego najczęściej pospolitym tłumem, niezdolnym do odczuwania nastrojów o wyższem napięciu artystycznem. W każdym jednak razie uderza ona i zmusza nawet ignoranta w dziedzinie sztuki, aby zatrzymał się przed dziełem, które ją posiada.

Sprawdziłem to na płótnach Pinkasa. Gdy zaczął je wystawiać w Krakowie dwa, czy trzy lata temu, odrazu zmusił publiczność, by je oglądała z zaciekawieniem, a zmusił przez to, że był tak różnym od setek innych, młodych i starszych, pejzażystów. Sukces to tem większy, ponieważ nie zrodził się z reklamy, towarzyszącej u nas zazwyczaj narodzinom zarówno miernot artystycznych, jak i talentów.

Na pierwsze wystawione przez Pinkasa krajobrazy i widoczki z motywami litewskimi, zwrócił uwagę niżej podpisany wówczas, kiedy o ich autorze było jeszcze zupełnie głucho i nie zawiódł się, stwierdzając u niego niepospolity temperament malarski. Zdarzyła mu się przytem zabawna pomyłka, bo, złudzony brzmieniem nazwiska, dziwił się, jak malarz, nie będący Polakiem, może tak głęboko odczuwać piękno polskiego krajobrazu. Obecnie podpisany korygu je tę pomyłkę, zaznaczając, że artysta, o którym mowa, jest z krwi i kości — nie tylko z ducha — Polakiem.

Miałem sposobność obejrzenia jego pracowni i oto kilka impresyj z niej wyniesionych.

Żadnych niema w niej ozdób, żadnej dekoracyi, w której tak często lubują się malarze. Natomiast obwieszona jest i obstawiona, literalnie, od podłogi po sufit najrozmaitszego kalibru płótnami, tekturami, rysunkami, na których widać setki krajobrazów, portretów, główek, typów, kwiatów i t. d.

Nie myślę zdawać z nich szczegółowo sprawy, gdyż byłoby to prawie niepodobnem ze względu na ich rozmaitość i obfitość. Notuję więc tylko ogólne wrażenie.

A więc, przedewszystkiem uderza Pinkas jako kolorysta. Jest coś głębokiego i ponurego w jego barwach, coś — „sit venia verbo“ — namiętnego, co przystałoby raczej malarzowi zrodzonemu w południowej Hiszpanii, niż w Małopolsce. Nawet gdy maluje słońce, to jest ono — przez przeciwieństwo bardzo silnych cieni — jaskrawsze aniżeli u nas być może. Zato jego krajobrazy, oddające noc, lub zmrok, posiadają przepyszną głębię i tajemniczość. Bajecznie odczuwa także zachody słońca i nastrojowe chwile grozy przed nadciągającą burzą. Mnóstwo notatek krajobrazowych zebranych na Litwie — z których część tylko artysta wystawił w krakowskiem Towarzystwie sztuk pięknych — posiada te zalety.

Z Litwy, a mianowicie z Wilna, przyniósł także artysta dużo typów (głowy, całe i półfigury) miejskich i wiejskich, szkicowanych z wielką, silną, trafną, czasem nawet przesadną charakterystyką. Napróżno jednak szukamy między nimi prac skończonych. Są to tylko, albo podszkicowane notatki, lub, co najwyżej, podmalowane rzeczy. Jakiś niepokój, jakaś nerwowa gonitwa za nowemi drogami i nowymi efektami z nich wyziera.

Niekiedy też osiąga artysta efekty nowe a bardzo oryginalne. Widziałem np. w pracowni kapitalnie namalowane i, rzecz wyjątkowa, prawie skończone kwiaty w wielkim wazonie, stojącym na futrynie otwartego okna, poza którem widać powietrzny i rozległy krajobraz. Ponieważ artysta malował ten obrazek, mając tuż przed oczyma na pierwszym planie wazon, przeto plan drugi i trzeci przez kontrast oddalenia zyskały bajecznie na perspektywicznej głębi.

Widziałem także rysunki aktów, wykonane dawniej przez Pinkasa. Widać w nich tyle rozmachu i tyle zamiłowania w pokonywaniu trudności, jakie niekiedy rysunek nastręcza (skróty postaci ludzkiej), że nie waham się widzieć w nim materyał na pierwszorzędnego malarza fresków. Z tym temperamentem, jaki posiada Pinkas, wykonane freski byłyby niezawodnie dziełem monumentalnem. A że do tworzenia prawdziwie wielkich fresków trzeba posiadać rzeczywiście wielki temperament artystyczny — świadczy o tem najwspanialsze z istniejących dzieł w tym rodzaju — „Sąd ostateczny“ Michała Anioła.

Pinkas, krótko mówiąc, to talent silny, dużo zapowiadający. Ciekawa rzecz, co stworzy, gdy minie u niego „okres walk i burz“, jaki teraz jeszcze przechodzi.

J. TREPKA.

COROCZNE WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
SPÓŁKI HANDLOWEJ W ZAKOPANEM
zarejestrowanej z ograniczoną poręką
odbędzie się dnia 11 września 1920 r. w lokalu Spółki Handlowej Zakopane-Krupówki.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok administracyjny 1918/19.
3. Sprawozdanie i wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok jeden.
5. Wnioski i interpelacye Członków.

Gdyby na termin powyższy oznaczona statutem ilość członków nie przybyła, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 18-go września 1920 r. o tej samej godzinie i w tem samem miejscu z pełną prawomocnością powziętych uchwał.

Zakopane, d. 26 sierpnia 1920 r. 2309
Rada Nadzorcza.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — „Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka